

Ewa Czerwińska, *Filozof i demokrata. Studium myśli społeczno-politycznej Otto Bauera (1881–1939)*, t. 1, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 1998, ss. 202

Autorka – adiunkt Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – jest znawczynią idei Karola Marksa i kierunków pochodnych od jego myśli, zwanych ogólnie marksizmem. Opublikowała już na ten temat kilka książek. Tym razem pokusiła się o przedstawienie poglądów osoby niezwykle barwnej i zarazem kontrowersyjnej. Otto Bauer znany był bowiem jako teoretyk austriackiej socjaldemokracji, proponujący oryginalne rozwiązania doktrynalne, a jednocześnie zajmujący się bieżącą walką polityczną. Zapisał się w historii jako promotor jednoczenia międzynarodowego ruchu robotniczego (Autorka za Leninem nazywa tę inicjatywę Międzynarodówką 2<sup>1/2</sup>), przez co naraził się na ataki obu stron (socjaldemokratycznej i komunistycznej), które chciał pogodzić. Próbował swoich sił jako wieloletni parlamentarzysta, przez krótki czas jako sekretarz spraw zagranicznych nowo powstałej Republiki Austriackiej, a wreszcie jako szef Komisji Socjalizacji. Można mu przypisać miano bohatera tragicznego, którego znakomita większość wysiłków zakończyła się całkowitym fiaskiem. Najdramatyczniejszym z nich było nieudane powstanie robotników wiedeńskich w 1934 r., po którym musiał wyemigrować z kraju. Z tego względu sięgnięcie do jego poglądów wydaje się być szczególnie interesujące, tym bardziej że dorobek pisarski austriackiego socjaldemokraty jest niezwykle obfity i ukazujący jego duży potencjał intelektualny.

Ewa Czerwińska pisze we *Wprowadzeniu*, że postawiła sobie za zadanie „krytyczno-analityczne ujęcie myśli społeczno-politycznej Bauera (przez co rozumie jego filozofię społeczną i polityczną) oraz polityki socjaldemokracji austriackiej, która określała tę myśl i była zarazem przez nią kształtowana”. Autorka pragnęła także wydobyć z pisarstwa Bauera jego oryginalny wkład w nurt marksizmu, określić jego walor poznawczy i praktyczny. Nie może dziwić, że, skoro Bauer był głównym ideologiem austromarkizmu, tym samym ocenie poddany został cały dorobek wiedeńskich socjaldemokratów. W książce odzwierciedlenie znajdują nie tylko kwestie społeczne, polityczne czy też dotyczące praktyki partyjnej. Autorka charakteryzuje również poglądy filozoficzne, etyczne, socjologiczne, historyzoficzne i ekonomiczne Bauera.

Jak widać, zarysowane cele są niezwykle rozległe. Jest to powodem zaplanowania przez Ewę Czerwińską swojej książki, jako wydawnictwa dwutomowego, z czego omawiany przeze mnie tom pierwszy złożony jest z czterech rozdziałów.

Rozdział pierwszy stanowi obszerny biogram Otto Bauera. W książkach przedstawiających myśl wybitnych filozofów jest to formuła często przyjmowana i zapewne dlatego Autorka wybrała taką koncepcję. Sam pomysł budzi jednak moje wątpliwości w przypadku bohatera, którego twórczość teoretyczna tak blisko związana była z bieżącą działalnością. Wydaje się, że wplecenie najistotniejszych wydarzeń z życia bohatera w tok narracji charakteryzującej jego poglądy, nie tylko rozjaśniłoby wykład, ale pozwoliłoby też na uniknięcie zbędnych powtórzeń.

Po rozdziale pierwszym następuje przedstawienie trzech zagadnień w ujęciu problemowym, co nie budzi już najmniejszych zastrzeżeń. Konstrukcja jest logiczna. Autorka ukazuje kolejno koncepcje filozoficzne Bauera (rozd. 2), poglądy ekonomiczne (rozd. 3) i wreszcie zainteresowania kwestiami narodowościowymi, tak żywotnymi dla Austro-Węgier i Europy Środkowej (rozd. 4).

Ewa Czerwińska oparła się w swojej pracy na szerokiej bazie źródłowej. Miała do dyspozycji obfity materiał w postaci książek, broszur, przemówień, artykułów prasowych i listów. Większość spuścizny po Bauerze została opublikowana, co niewątpliwie ułatwia historykowi dostęp do niej. Nie wykraczając poza ten materiał można się bez problemów pokusić o scharakteryzowanie myśli austromarksisty. Autorka pisze jednak we *Wprowadzeniu*, że korzystała również z archiwów wiedeńskich, np. Haus-, Hof- und Staatsarchiv czy Archiv der Republik. Niestety ślady obecności wspomnianych materiałów są w omawianym tomie nieznaczące. I szkoda, gdyż, szczególnie przy charakteryzowaniu koncepcji narodowościowych Bauera, dokumenty z Archiv der Republik byłyby niezwykle pomocne. Poglądy austriackiego socjalisty w tej materii najpełniej się bowiem uwydatniły w okresie sprawowania przez niego stanowiska sekretarza stanu do spraw zagranicznych (12 listopada 1918 – ok. 25 lipca 1919). Wtedy właśnie ów zagorzały orędownik przyłączenia Austrii do Niemiec szczególnie mocno podkreślał jedność kultury narodu niemieckiego i prawo narodów słowiańskich do utworzenia własnych państw narodowych.

Teoria Bauera na temat życia narodów, ich rozwoju oraz praktycznych rozwiązań mogących uratować monarchię habsburską, a po jej rozpadzie zagrożoną klęską głodu i bankructwa Austrię stanowią zawartość czwartego rozdziału omawianej książki. Ograniczono się w nim przede wszystkim do przedstawienia koncepcji Bauera z pierwszego okresu jego twórczości, czyli opublikowania pracy *Die Nationalitätenfrage und die Sozialdemokratie* z 1907 r. Starł się on jeszcze wtedy wypracować koncepcję pozwalającą

zdemokratyzować Austro-Węgry przy zachowaniu ich całości. Omówienie tej książki zostało zrealizowane bez zarzutu. Aby natomiast dokładnie odtworzyć jego poglądy po sierpniu 1917 r. (powrót z rosyjskiego obozu jenieckiego), wystarczyłoby zajrzeć do jego mów parlamentarnych na ten temat oraz do wyboru dokumentów dotyczących polityki zagranicznej Austrii w okresie międzywojennym<sup>1</sup>. Bauer szafował wówczas nad wyraz często postulatami prawa wszystkich narodów do samostanowienia. Podkreślał, że przegrana wojenna nie powinna być powodem upośledzenia Niemców pod względem samodzielnego określenia swojego przyszłego bytu. Anschluss miał być w tym wypadku realizacją najbardziej postępowych tradycji demokratycznych okresu Wiosny Ludów. Nie jest więc prawdą teza Autorki ze s. 200, że „Bauer u schyłku wojny reprezentował punkt widzenia bliski prawicy partyjnej” i że różnica stanowisk jego i Rennera „polegała tylko na tym, że Bauer liczył się z możliwością upadku monarchii, gdy Renner do końca wierzył w jej odrodzenie”. O swoich poglądach i dążeniach do zniszczenia monarchii austro-węgierskiej Bauer pisze wyraźnie. Omówienie jego poglądów znalazło też miejsce w istniejącej literaturze przedmiotu<sup>2</sup>.

Na temat prawa narodów do samostanowienia (hasła bardzo modnego w momencie zakończenia I wojny światowej i propagowanego nie tylko przez Bauera) pisze co prawda Autorka na ostatnich stronach swojej książki. Wątek ten jest jednak zdecydowanie słabo rozwinięty, gdy przyjąć, że wspomniana idea stanowiła oś rozważań austriackiego socjaldemokraty na temat kwestii narodowościowej aż do pierwszych tygodni sprawowania przez Hitlera władzy w Niemczech. Całkiem możliwe, że Ewa Czerwińska nie doceniła poglądów Bauera w kwestii narodowej, twierdząc, iż jest on jedynie spadkobiercą założeń Viktora Adlera (s. 50–51). Błąd polega na tym, że to właśnie Bauer rozwinął koncepcję samostanowienia narodów w sferach austriackiej socjaldemokracji. Trzeba przy tej okazji dodać, że „*Selbstbestimmungsrecht der Nationen*” należy przetłumaczyć jako „prawo narodów do samostanowienia” a nie „samookreślenia” (takiego określenia używał W. I. Lenin) jak kilkakrotnie można przeczytać w omawianej książce (s. 194, 198–199, 202).

<sup>1</sup> *Außenpolitische Dokumente der Republik Österreich* (dalej: ADÖ), Bd. 1–2, Hrsg. K. Koch, W. Rauscher, A. Suppan, Wien 1993–1994.

<sup>2</sup> O. Bauer, *Die österreichische Revolution*, Wien 1923, s. 62–64; L. Kerekes, *Zur Außenpolitik Otto Bauers 1918/1919. Die „Alternative“ zwischen Anschlußpolitik und Donaukonföderation*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 1974, H. 1, s. 18–45; idem, *Von St. Germain bis Genf. Österreich und seine nachbarn 1918–1922*, Budapest 1979, s. 14–48.

Ewa Czerwińska trafnie wykazuje nacjonalizm występujący w rozważaniach bohatera książki. Faktycznie był on obecny w enuncjacjach austriackich socjaldemokratów. Nie należy przy tym wyobrażać sobie, że austromarksieści wypracowali jakąś szczególną ideologię, podobną np. do polskich endeków czy austriackiego zwolennika idei wielkoniemieckiej i radykalnego antysemitę Georga von Schönerera. Nacjonalizm Bauera czy innych socjaldemokratów (Autorka podaje przykład Karla Rennera) polegał jedynie na stwierdzeniu wyższości Niemców i ich kultury nad innymi narodami. Akurat przytaczana wypowiedź Rennera na zjeździe partyjnym w 1909 r. nie jest szczególnie reprezentatywna dla przejawów nacjonalizmu w szeregach SDAP. O wiele bardziej może przekonywać fakt, że założyciele partii socjaldemokratycznej, E. Pernerstorfer i V. Adler, byli wcześniej bliskimi współpracownikami Schönerera, mimo swego żydowskiego pochodzenia<sup>3</sup>.

Podstawową różnicą pomiędzy poglądami Bauera i nacjonalistów niemieckich było wiązanie przez austriackiego socjaldemokratę koncepcji walki narodowej z walką klasową prowadzoną przez proletariats. Za niezwykle celne należy uznać uchwycenie przez E. Czerwińską wspomnianej zależności. Żałować należy jedynie, że nie rozwinęła szerzej tego wątku. Bauerowi chodziło bowiem o rozbicie Austro-Węgier i obalenie dynastii panującej, co pozbawiłoby klasy panujące (niemiecką burżuazję i węgierską szlachtę) źródła siły, która utrzymywała je u władzy. Nadanie wolności narodom słowiańskim i następujące po nim zjednoczenie wszystkich Niemców w jednym państwie przewidywał w 1888 r. Fryderyk Engels, a Otto Bauer lubił jego wypowiedź powtarzać. Każdy inny program narodowościowy, próbujący ratować całość państwa habsburskiego, był dla niego kontrrewolucyjny<sup>4</sup>, gdyż zniesienie władzy niemieckiej burżuazji drogą rewolucji narodowych na terenie dualistycznej monarchii mogło przygotować warunki niezbędne dla przeprowadzenia rewolucji społecznej. Miała ona, w przeciwieństwie do naro-

<sup>3</sup> Podobnie zresztą zaciekle nacjonalizm niemiecki reprezentowali wynarodowieni Słowianie – zob. E. Hoer, *Österreich 1918–1938. Staat ohne Nation. Republik ohne Republikaner*, Wien 1966, s. 33–42.

<sup>4</sup> Takim mianem określał Bauer program socjaldemokracji austriackiej, wypracowany w Brnie w 1899 r. – zob. O. Bauer, *op. cit.*, s. 51–53, 111. Koncepcję autonomii kulturalno-narodowej opisuje też wyczerpująco E. Czerwińska (s. 182–183). Konsekwentnie rozumując, Bauer uznawał za kontrrewolucjonistę czeskiego komunistę B. Šmerala, który chciał rozwiązywać problemy społeczne wewnątrz wielonarodowego państwa, nie dbając zupełnie o kwestie narodowościowe w swoim programie – zob. *idem*, *Die Aufgaben der deutschen Sozialdemokratie in der Tschechoslovakischen Republik*, Toeplitz-Schonau [1921], s. 5, 8–9.

dowej – gwałtownej polegać na „planowej organizacyjnej pracy, krok za krokiem”, na „stopniowym budowaniu socjalizmu”. Bauer roztaczał taką wizję, gdyż uważał, że o ile „rewolucja polityczna jest dziełem siły, rewolucja społeczna może być tylko dziełem twórczej, organizacyjnej pracy” i metody polityczne, dobre do zdobywania władzy, nie mogłyby się już na nic przydać<sup>5</sup>. W rozumieniu Bauera dopiero rewolucja socjalna stanowiłaby ukoronowanie całego przewidywanego procesu wydarzeń.

W tym miejscu koncepcje narodowościowe łączą się w sposób naturalny z koncepcjami historiozoficznymi, czy wręcz historozoficznymi Bauera. Ewa Czerwińska pisze o nich w drugim rozdziale swojej książki, jako o części jego myśli filozoficznej. Według Bauera to masy (klasy, warstwy i narody) tworzą historię, są nośnikiem idei, odgrywają podstawową rolę w walce o byt i są siłą sprawczą zmian. Bauer jawi się w swoich poglądach jako zwolennik darwinizmu społecznego. W tym miejscu wspomnieć wypada, że Ewa Czerwińska bardzo niejasno pisze o kwestii darwinizmu u Bauera. Z jednej strony podkreśla, że dokonał on analogii między metodą Marksa i Darwina – różnił ich tylko obszar badań (s. 85). Z drugiej strony z kolei twierdzi, że Bauer znacznie różnił się od darwinistów społecznych i że nie można go z tym kierunkiem utożsamiać (s. 39, 85–86). Brak całkowitego podporządkowania się koncepcjom Darwina jest w tym wypadku oczywisty. Ale nie jest to powodem, aby nie ustalić jednoznacznie, że autor koncepcji doboru naturalnego i walki o byt znacząco wpłynął na pomysły historiozoficzne Bauera. W szczególności sposób jest to widoczne w jego rozważaniach dotyczących narodu: „naród to proces powstawania”<sup>6</sup>. Zatem naród zmienia się zależnie od panujących w danej epoce warunków doboru naturalnego i płciowego oraz od warunków życia, pod którymi Bauer rozumie sposoby zdobywania środków utrzymania, obyczaje, środowisko, prawa, światopogląd, sztukę itd. Wpływ na charakter narodu mają, jak z tego wynika, różnorodne czynniki fizyczne i duchowe. Sprawiają one, że najlepsze cechy narodu rozwijają się i przechodzą z pokolenia na pokolenie<sup>7</sup>. W koncepcji rozwoju narodów ku coraz doskonalszym ich formom wyraźne jest przyswojenie darwinowskiego pomysłu o istnieniu doboru naturalnego. Kwestię rozwoju narodu w historii Autorka porusza zaledwie szczątkowo. Szkoda, bo może wtedy

<sup>5</sup> O. Bauer, *Droga do socjalizmu*, Kraków 1919, s. 6–7.

<sup>6</sup> O. Bauer, *Zagadnienie narodowości*, Warszawa 1908, s. 41 (jest to polskie tłumaczenie fragmentów książki *Die Nationalitätenfrage und Sozialdemokratie*, Wien 1907).

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 18–23.

byłyby dla niej jednoznaczne powiązanie koncepcji Bauera z wywodami Darwina.

Jednak nie koncepcje historiozoficzne stanowią sedno rozważań E. Czerwińskiej nad myślą filozoficzną Bauera. Skupia się na proponowanym przez austriackiego socjaldemokratę modelu marksizmu. I słusznie, gdyż te problemy koncentrowały jego najżywsze zainteresowanie. Polemika wewnętrzna pomiędzy kontynuatorami myśli Marksa stanowi najobszerniejszą część rozważań Autorki. Przyznać trzeba, że prezentuje je bez zarzutu. To niewątpliwie silna strona recenzowanej pracy. Czerwińska pokazuje swoją biegłą znajomość myśli teoretyków marksizmu, nie tylko zresztą klasyków, ale i ich spadkobierców. Poza Karolem Marksem i Fryderykiem Engelsem charakteryzowane są w tekście umiejętnie (na tyle, na ile wymaga tego przedstawienie tła dla wypowiedzi Bauera) poglądy K. Rennera, K. Kautsky'ego, R. Luksemburg, E. Bernsteina, J. Stalina, N. Bucharina i in. W sposób żywy Autorka zarysowuje ich koncepcje oraz gorącą polemikę. Nie sprawia jej ponadto żadnych kłopotów poruszanie się na gruncie filozofii I. Kanta, K. Darwina, pozytywistów i in. Znajomość założeń tych myślicieli jest konieczna dla zrozumienia źródeł inspiracji austromarksistów. Powstaniu takich koncepcji akurat w Wiedniu, swoistym „tyglu intelektualnym” na przełomie XIX i XX w., trudno się dziwić. Mieszały się tam wówczas wpływy różnych nurtów filozoficznych i kulturowych.

W tym miejscu zauważyć należy, iż Ewa Czerwińska prawidłowo wytknęła Bauerowi niekonsekwencję. Polegała ona na tym, że w dyskusjach ostro zwalczał program rewizjonistyczny, proponowany przez Bernsteina. Jednakże w praktyce chciał realizować drogę pokojowych reform w ramach systemu demokracji burżuazyjnej. W tym względzie daleko odbiegał nie tylko od rewolucjonistów rosyjskich, choć nierzadko pomawiano go o sprzyjanie bolszewickiemu modelowi rewolucji<sup>8</sup>, ale również od samego Marksa. W istocie Bauer mieniący się liderem lewicowego skrzydła austriackiej socjaldemokracji nie był wcale zaciekłym rewolucjonistą. Wydaje się, że rozwiązania siłowe nie odpowiadały zupełnie jego osobowości. Tak naprawdę był teoretykiem, dziennikarzem, twórcą programów, błyskotliwym obserwatorem i polemistą. Jego bronią było słowo.

W zachowaniu Bauera zauważyć można uderzającą prawidłowość. Najpierw radykalizował nastroje społeczne. Dla marksizmu, jak

---

<sup>8</sup> Radykalizacja poglądów Bauera nastąpiła dopiero w latach trzydziestych, gdy rząd E. Dollfussa otwarcie zmierzał już w kierunku autorytaryzmu. Efektem ewolucji Bauera było źle przygotowane i krwawo stłumione powstanie robotników wiedeńskich w 1934 r., po którym musiał on wyemigrować do Czechosłowacji.

śluszenie zauważyła Autorka, przewidywał rolę rewolucjonizowania klasy robotniczej i utrzymywania jedności w jej szeregach. Następnie, gdy przychodził czas działania, robił wszystko, co możliwe, aby nie dopuścić do konfrontacji z przeciwnikiem. Na końcu powracał do teoretycznego uzasadnienia niemożności wyboru innego rozwiązania, niż pokojowe. Przykładów ilustrujących powyższy schemat można podać kilka. Charakteryzowała go dbałość o jedność organizacyjną swojej partii, mimo odcinania się od jej oficjalnego programu narodowościowego. Wstrzymywał kroki zbrojnego stawienia czoła marszowi wojsk czechosłowackich na tereny Czech Niemieckich, Kraju Sudeckiego, południowych Czech i Moraw, zamieszkałych w przeważającej większości przez Niemców w latach 1918–1919. Jednocześnie propagandowo podkreślał jedność tych ziem z Austrią Niemiecką, pobudzając tamtejszą ludność do działania<sup>9</sup>. Zaznaczał międzynarodową solidarność klasy robotniczej, a przy tym był niechętny przejęciu władzy przez rady robotnicze i żołnierskie w Austrii na wzór rosyjski lub węgierski. Pomoc Austrii dla Węgierskiej Republiki Rad za czasów sprawowania przez Bauera stanowiska szefa dyplomacji była niezwykle ograniczona i nieoficjalna<sup>10</sup>.

E. Czerwińska widzi przyczyny zarysowanego powyżej stanowiska Bauera w deterministycznym rozumieniu procesu rewolucyjnego, które umacniało w robotnikach postawy bierności. Według takiej interpretacji doktryny Marksa ustrój socjalistyczny musiał nadejść bez względu na to, czy proletariąt podjąłby starania o jego wprowadzenie, czy też nie. Wydaje się jednak po głębszym przeanalizowaniu kariery politycznej Bauera, że o braku radykalniejszych kroków w praktyce decydował dość banalnie strach, a nie jakakolwiek koncepcja ideologiczna, lub taktyczna.

We wnioskach Autorki na temat filozoficznych poglądów Bauera zwraca uwagę teza, że nie stworzył on żadnego spójnego, całościowego systemu. Przy całym radykalizmie tego stwierdzenia wydaje się ono nie być pozbawionym racji. W przemyśleniach Bauera na temat

<sup>9</sup> Zob. D. Jeziorny, *Polityka rządu Austrii Niemieckiej w kwestii granicy austriacko-czechosłowackiej (XI–XII 1918)*. „Acta Universitatis Lodziensis” 1998, Folia historica 61, s. 73–92; idem, *Stanowisko rządu Karla Rennera w kwestii granicy austriacko-czechosłowackiej w czasie Konferencji Pokojowej w Paryżu*, ibidem, 2000, 69, s. 105–131.

<sup>10</sup> Bauer uzasadniał, że z powodu groźby wstrzymania dostaw żywności i węgla dla Wiednia ze strony Ententy, obaw przed wkroczeniem wojsk czeskich do Austrii oraz możliwości odpadnięcia od proletariackiej stolicy innych prowincji północnej drogi węgierską było latem 1919 r. całkowicie bezsensowne – zob. O. Bauer, *Die österreichische...*, s. 137–138; ADÖ, Bd. 2, s. 289–293.

etyki rzuca się w oczy inspiracja kantowska jego marksizmu. Wartości etyczne identyfikowane były z wartościami socjalistycznymi. Określał je jako postulaty w sensie kantowskim – były one celem, ku któremu się zmierza, o który się walczy, ale którego nigdy trwale się nie zawłaszcza. Natomiast w jego wywodach dotyczących nauki dominuje scjentyzm i pozytywizm. Nauka miała, według Bauera, spełniać rolę obiektywnego analizowania i prognozowania zjawisk, także społecznych, i systematyzowania ich w ogólne powtarzające się prawa. Widział on w prawach rozwoju społecznego podobieństwo do praw rządzących fizyką. Tak skrajny naturalizm metodologiczny ignorował ustalenia neokantystów w tej dziedzinie. Ci dzielili bowiem nauki na nomotetyczne (zajmujące się prawami, czyli przyrodnicze) oraz na idiograficzne (opisujące i wyjaśniające fakty jednostkowe, czyli społeczne). Wreszcie w koncepcjach historiograficznych Bauera, o czym wspominałem powyżej, dominował determinizm i darwinizm społeczny.

Mimo uzasadnionego wykazania braku konsekwencji w filozofii austriackiego socjalisty, wydaje się, że ocena E. Czerwińskiej jest dla Bauera krzywdząca. Wytknięte mu słabości ukazują, że nie jest to filozofia najwyższej klasy. Ale łączenie postawy teoretyka i obserwatora zaangażowanego w bieżące sprawy polityczne nie może raczej owocować inaczej. Autorka kwituje omawiane przez siebie poglądy jako ograniczone (s. 78) wbrew temu, że właśnie domieszka myśli neokantystów powoduje otwartość charakteru filozofii marksistowskiej. Takie powiązanie obu kierunków dostarczyło ciekawych rozwiązań teoretycznych szczególnie na gruncie historiozofii (nie dotyczy to akurat Bauera) i etyki. Najbardziej prawdopodobnym powodem surowej oceny, jaką E. Czerwińska wystawiła poglądom Bauera, jest to, że zbyt odstępowały one od marksowskiej ortodoksji (s. 85). Posuwa się ona nawet do sformułowania zarzutu słabej znajomości pism Marksa przez Bauera (s. 94), a to wydaje się być zupełnie nieuzasadnione.

Koncepcje gospodarcze Otto Bauera zajmują w książce najmniej miejsca (rozdział trzeci). Powodem tego jest niewątpliwie fakt, że nie był on specjalistą w dziedzinie gospodarki, choć nie omieszczał pisać na jej temat, jak większość marksistów. Poglądy Bauera zarysowały się początkowo w polemice z Różą Luksemburg. Zaprezentował się w niej jako nietypowy spadkobierca myśli Marksa. Oparł się bowiem nie tylko na jego *Kapitale*, ale również na *Kapitale finansowym* Rudolfa Hilferdinga, skąd zaczerpnął myśl o koncentracji kapitału przemysłowego i bankowego, przy czym ten drugi miał zdobywać z czasem przewagę. Podobnie od Hilferdinga przejął



Bauer twierdzenie o przekształcaniu się przedsiębiorstw prywatnych w spółki akcyjne, gdzie kapitalista przestawał być kierownikiem produkcji a stawał się właścicielem pakietu akcji. Z tego samego źródła pochodzą poglądy o integracji ekonomicznej przedsiębiorstw drobno- i średniotowarowych w celu zachowania egzystencji. W procesach tych zauważał zarówno wady (wzrost wyzysku robotników, ograniczenia demokracji, militaryzm i ekspansjonizm państwa coraz bardziej angażującego się w ekonomię), jak i zalety (postęp techniczno-ekonomiczny, harmonijny rozwój gospodarki). Dlatego Bauer nie był do czasu wybuchu I wojny światowej zwolennikiem rozbijania Austro-Węgier, wielkiego obszaru gospodarczego przynoszącego korzyści jego mieszkańcom. Z kolei po jej zakończeniu (o czym Ewa Czerwińska niestety nie wspomina) nie wyobrażał sobie samodzielnej egzystencji Austrii. Dążenie do przyłączenia Austrii do Niemiec wynikało też i stąd. Gdy Anschluss okazał się niemożliwy (wstrzeźliwość rządu berlińskiego i zakaz wyrażony przez Konferencję Pokojową w Paryżu), w stwierdzeniach Bauera pojawiały się nawet sporadycznie jego pomysły konfederacji naddunajskiej, mającej zadania głównie gospodarcze<sup>11</sup>. Nie można ich jednakże uznawać za przejaw jego programu, lecz raczej lęku przed bankructwem jego ojczyzny.

Brakiem w rozważaniach Ewy Czerwińskiej w rozdziale III jest niewątpliwie marginalne potraktowanie kwestii socjalizacji, do której Bauer przywiązywał olbrzymią wagę. W celu jej przeprowadzenia powołana została specjalna komisja w marcu 1919 r. Na jej czele stanął sam Otto Bauer (do grudnia 1919 r.). Miała się ona składać z przedstawicieli państwa, przemysłowców i robotników. Ideą była kontrolą robotników nad przedsiębiorstwami i wszystkim, co się w nich działo. W praktyce jej działalność przyczyniła się ewidentnie do zmniejszenia liczby osób zwalnianych z pracy, ale jednocześnie stany zatrudnienia w zakładach były zawyżone w stosunku do potrzeb. Powodowało to dodatkowe obciążenia finansowe pracodawców. Z drugiej strony nie musiało płacić ze swojej kasy (i tak już bardzo deficytowej) zasiłków dla bezrobotnych. Dochodziło też do tworzenia kooperatyw robotniczych, chłopskich i innych pod silną kontrolą państwa. Miały one ożywić produkcję w niektórych dziedzinach gospodarki, np. obuwniczej, farmaceutycznej, drzewnej, materiałów budowlanych, a nawet w zbrojeniach. Cała koncepcja nie odbiegała zanadto od katolickich pomysłów na uczynienie gos-

<sup>11</sup> ADÖ, Bd. 2, s. 186, poufny telegram szyfrowy do Rennera do St. Germain, 23 V 1919.

podarki sprawiedliwszej, stąd nie ma powodów do zdziwienia, że również prałat Ignaz Seipel popierał powyższą politykę. Tak naprawdę nie chodziło, jak myśli Autorka (s. 55), o „uspołecznienie dojrzałych gałęzi produkcji”, chyba że uznać za nie te, które nie potrafiły po zakończeniu wojny wznowić normalnej produkcji<sup>12</sup>.

W kryzysowych warunkach powojennych polityka socjalizacji, lansowana przez Bauera, odnosiła nawet pewne sukcesy. Jednakże z chwilą przyznania Austrii pożyczki przez Ligę Narodów w listopadzie 1922 r., unormowania finansów państwa i sytuacji walutowej oraz odbudowania normalnego systemu kredytowego przedsiębiorstwa powstałe w ramach ruchu socjalizacyjnego zniknęły z rynku. Był to jeden z głównych powodów, dla których socjaldemokraci protestowali w parlamencie i na łamach prasy przeciw przyjmowaniu przez Austrię zaproponowanej pomocy. Drugą znaczącą przyczyną kontestowania pożyczki zagranicznej był warunek wyrzeczenia się dążeń do połączenia z Republiką Weimarską. Liderzy socjaldemokracji podkreślali, że uderza to w suwerenność ich kraju.

Podsumowując należy o podjętej przez Autorkę próbie odtworzenia myśli Otto Bauera powiedzieć, że charakterystyka jego poglądów jest przeprowadzona w bardzo jasny sposób. Przejrzystość stylu to niewątpliwie mocna strona pracy, co jest szczególnie istotne przy odtwarzaniu czyichś koncepcji. Dodać należy jednocześnie, że relacjonowaniu idei towarzyszy ich krytyczna ocena. Podnosi to znacznie walor pracy. Jednakże pisząc swoją książkę Ewa Czerwińska nie ustrzegła się drobnych uchybień stylistycznych. Zwykle niejasności powoduje budowanie zbyt długich zdań i stosowanie skrótów myślowych. I tak na s. 70 nie wiadomo, czy Autorka chce nadmierną zdolność do kompromisów przypisać Kościołowi katolickiemu czy też kierownictwu SDAP. Na s. 56 nie ma sensu stwierdzenie, że świeżo przyjęta w Austrii konstytucja (1920) „opierała się na rezygnacji z systemu proporcjonalnego na rzecz większości parlamentarnej”. Wreszcie z tekstu na s. 198 nie wiadomo, czy konferencja lewicowych socjalistów austriackich, czeskich i polskich ze stycznia 1918 r. była przełomowa, bo formułowała postulat samostanowienia o sobie narodowości Przedlitawii, czy też wręcz przeciwnie, o braku takowych możliwości. Postanowienia konferencji jednoznacznie mówiły o sformułowaniu postulatu samostanowienia, natomiast komentarz Autorki stwierdza coś wręcz odmiennego. Czyżby zmylił ją punkt mówiący o chęci zachowania wspólnoty gospodarczej, która była

---

<sup>12</sup> Archiv der Republik, Wiedeń, Neues Politisches Archiv 574/195, Raport G. Franckensteina, Londyn, 19 II 1926.

możliwa nawet po rozpadzie Austro-Węgier? W tym miejscu warto może wspomnieć też o drobnych niedociągnięciach składniowych (s. 21: „zbliżanie się i oddalanie od marksizmu”), gramatycznych (s. 114: „wątką” zamiast „wątku”) i niekonsekwentnym stosowaniu imion (np. na s. 161 „Ch. Darwin i August Weissmann”).

W zakończeniu recenzji wypada także wytknąć pewne błędy merytoryczne obecne w pracy. Najczęściej są to drobne pomyłki. Nieprawidłowe jest stwierdzenie na s. 48, że ustawa przyjęta w Austrii 12 listopada 1918 r. nie określała formy ustrojowej państwa – przecież mówiła o republice. Błędem jest też wzmianka, że Bauer został sekretarzem stanu do spraw zagranicznych 21 listopada – został nim 12 listopada 1918 r. Na s. 50 Autorka wymienia tereny odebrane Austrii przez sąsiadów wraz z częścią ludności niemieckiej. Na tej liście znalazła się Karyntia, która z wyjątkiem nieznacznych terytoriów zamieszkałych w przytłaczającej większości przez Słoweńców lub Włochów, cała pozostała przy Austrii<sup>13</sup>. Na s. 52 padają słowa, z których należałoby wnioskować, że podpisanie 1 marca 1919 r. układu z Niemcami to sukces polityki Anschlussu, lansowanej przez Bauera. Nic bardziej mylnego! Szef dyplomacji niemieckiej, hrabia Ulrich von Brockdorff-Rantzau, grając na zwłokę, podpisał mało znaczący, tajny protokół, pozostawiając do późniejszych negocjacji wszystkie najistotniejsze punkty sporne (finanse, długi wojenne Austro-Węgier, problem Wiednia, jako stolicy)<sup>14</sup>. Drobnym błędem jest podanie na tej samej stronie, że po I wojnie światowej zostało włączonych do Czechosłowacji 3,5 mln Niemców Sudeckich. Jest to całkowita liczba ludności niemieckiej wcielonej pod zwierzchnictwo Pragi, w tym i osób mieszkających na południu Czech i Moraw. Na s. 56 znalazła się informacja o upadku rządów Beli Kuna na Węgrzech 1 lipca 1919 r., co w istocie nastąpiło miesiąc później. Na tej samej stronie Autorka twierdzi, że kierownictwo socjaldemokratów myliło się oceniając skutki wprowadzonej w 1920 r. konstytucji jako pozytywne. Wydaje się, że nie miało ono złudzeń co do niekorzystnych dla swojej partii rozwiązań, lecz było to maksimum, jakie mogło w ówczesnych warunkach politycznych osiągnąć (izolacja i poparcie jedynie w Wiedniu i paru większych centrach przemysłowych Austrii). Za błąd należy uznać twierdzenie ze s. 57, określające Partię Wielkoniemiecką jako monarchistyczną i nacjonalistyczną. O ile drugie stwierdzenie – nacjonalizm – to sedno jej programu

<sup>13</sup> O. Piszczyk-Sztopko, *Granice Republiki Austriackiej 1918–1938 i po 1945*, „Studia Historyczne” 1980, z. 2, s. 235, 238.

<sup>14</sup> J. Kozeński, *Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej*, Poznań 1967, s. 92–101.

politycznego, o tyle jej monarchizm nie miał większego znaczenia. Nacjonalisci byli bowiem antyhabsburscy i antyklerykalni, a rekrutowali się spośród średniej klasy mieszczańskiej i niewielkiej części chłopów. Z kolei na s. 29 Autorka próbowała przypisywać ten elektorat Partii Chrześcijańsko-Społecznej, którą akurat popierały konserwatywna arystokracja i chłopstwo. I choć przewijały się tutaj hasła nacjonalistyczne (s. 185), to nie przeszkadzały one we wspieraniu tej partii np. przez żydowskich bankierów, którym, jak nikomu innemu, opłacało się zachowanie w Europie Środkowej jednolitego systemu gospodarczego<sup>15</sup>. Również na s. 57 Autorka podaje, że Bauer liczył na zwycięstwo po wyborach w 1923 r., ale napięta sytuacja, zniechęcenie i marazm wyborców uniemożliwiły je. W stwierdzeniu powyższym pomyłka polega na tym, że Bauer akurat liczył na niezadowolenie społeczne, jako czynnik mający mu pomóc powrócić do władzy. Lecz właśnie początki stabilizacji gospodarczej po pożyczce Ligi Narodów skłoniły Austriaków do głosowania po raz kolejny na Partię Chrześcijańsko-Społeczną. Na s. 65 za błąd terminologiczny uważam stwierdzenie o faszyzacji Austrii. Można, jak sądzę, mówić o systemie autorytarnym w Austrii, ale nie o faszyzmie. Ustalenia w tej sprawie poczynił w polskiej literaturze przedmiotu Franciszek Ryszka już na początku lat siedemdziesiątych<sup>16</sup>. Prawdopodobnie przez przeoczenie Ewa Czerwińska napisała na s. 74, że Bauer był zmuszony wyjechać z Brna do Paryża w maju 1938 r. po wkroczeniu Hitlera do Czechosłowacji. Jak wiadomo, zlikwidował on resztki państwa czechosłowackiego w marcu 1939 r., kiedy Bauer już nie żył. Drobiazgiem jest przekręcenie imienia Hegla z „Georg” na „Georgy” (s. 78). Wreszcie w wyliczeniach narodowościowych Austro-Węgier na s. 174 zabrakło 1,9 mln Żydów, mieszkających na tym terenie.

Oprócz wskazanych oczywistych pomyłek można w pracy znaleźć kilka uproszczeń obniżających jej wartość. Chodzi tu przede wszystkim o interpretowanie na s. 46 wydarzeń w Wiedniu 12 listopada 1918 r. (wprowadzenie republiki i ogłoszenie przyłączenia Austrii do Niemiec) jako kontrrewolucyjnych, mających zapobiec rozprzestrzenianiu się demonstracji robotniczych. Ze wspomnień uczestników tamtych wydarzeń wynika, że ludność wyrażała swoje niezadowolenie

<sup>15</sup> Austriacka scena polityczna charakteryzowana jest w: *ibidem*, s. 14-23 oraz A. Diamond, *The Group Basis of Austrian Politics*, „Journal of Central European Affairs”, July 1958, Vol. XVIII, 136-141.

<sup>16</sup> F. Ryszka, *Autorytaryzm i faszyzm*, „Kwartalnik Historyczny” 1972, nr 2; *idem*, *Państwo autorytarne*. [w:] *Dyktatury w Europie Środkowo-Wschodniej 1918-1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław 1973.

z rządów cesarza i to nawet radykalnie. Ale niebezpieczeństwo wprowadzenia ustroju sowieckiego nie istniało wówczas zupełnie, mimo uzbrojonej Gwardii Czerwonej pojawiającej się na ulicach<sup>17</sup>. Podobnie rażące jest mówienie o wieloletniej walce narodów uciskanych w Austro-Węgrzech o wyzwolenie, a także o braku szans na utrzymanie jedności tego kraju w 1918 r. (s. 190, 192). Po bliższym zbadaniu tematu okazuje się, że jeszcze na przełomie października i listopada 1918 r. grono wojskowe, otaczające cesarza myślało o puczu, który spacyfikowałby ruchy odśrodkowe. Natomiast dyplomacja cesarsko-królewska nie ustawała w wysiłkach przekonania państw zwycięskich i neutralnych o konieczności utrzymania jedności monarchii habsburskiej. Kroki te znajdowały niemałe poparcie we Francji<sup>18</sup>. Równie problematyczny wydaje się brak komentarza do opinii przytoczonej za gazetą „Das Neue Reich” o stanowisku Kościoła katolickiego, który chciał rzekomo: „albo ustanowienia chrześcijańskiego państwa stanowego z wyłączeniem socjaldemokracji, albo wojny domowej” (s. 66). Brak ustosunkowania się do tezy austriackiego dziennikarza mógłby sugerować, że Autorka podziela jego pogląd. A wojny domowej nigdy Kościół w Austrii nie postulował.

Powyższe uwagi krytyczne odnoszą się w większości do rozdziału pierwszego, opisującego tło historyczne myśli Bauera. Jego treść zawiera zbyt wiele uogólnień sprzecznych z ustaleniami literatury przedmiotu. Dlatego stwierdzić można, że wytyczone we Wprowadzeniu zadanie scharakteryzowania praktycznego wymiaru działalności Bauera wyszło znacznie gorzej, niż wykład jego myśli. Część monografii zajmująca się teoretycznymi poczynaniami wiedeńskiego socjaldemokraty zasługuje na uznanie. Stanowi bowiem, mimo wskazanych braków, znaczący wkład do badań nad myślą austromarksyistów.

DARIUSZ JEZIORYNY

Uniwersytet Łódzki

<sup>17</sup> J. Deutsch, *Aus Österreichs Revolution. Militärpolitische Erinnerungen*. Wien 1921, s. 10–11; dzienniki J. Schobera i J. Brandla oraz wspomnienia A. Kolbacka w *Österreich im Jahre 1918. Berichte und Dokumente*. Hrsg. R. Neck. München 1968, s. 135–150.

<sup>18</sup> Haus-, Hof- und Staatsarchiv, Wiedeń, Nachlaß Mensdorff 4, Tagebücher, zesz. 6, 1917–1920, s. 64–65, 66–68; L. von Windischgraetz, *Ein Kaiser kämpft für die Freiheit*. Wien–München 1957, 105–109; B. Krizman, *Austro-Hungarian Diplomacy Before the Collapse of the Empire*, „Journal of Contemporary History” 1969, Vol. IV, No 2, s. 97–115.